

Nadzieja Zajączkowska

Nadzieja Zajączkowska, urodzona w pierwszym roku XX w. w Wilnie, wychowywana w tradycyjnej rodzinie karaimskiej, do końca życia zachowała wpojone Jej w dzieciństwie zasady i ideały. W jej środowisku głównym zadaniem kobiety była troska o dom i rodzinę. Ojciec Nadziei, Rafał Jutkiewicz po odbyciu służby wojskowej pracował na kolei w Suwałkach. Tam też spędziła dzieciństwo. Rodzice, pragnąc wychować córkę po polsku, wysłali ją do Warszawy, gdzie uczyła się w prywatnej szkole. To było jej pierwsze spotkanie z tym miastem, które pokochała i do którego potem przez całe życie miała wracać w najbardziej dramatycznych okolicznościach.

Po wybuchu I wojny światowej rodzina Jutkiewiczów przeniosła się do Kijowa. Nadzieja uczyła się tam w rosyjskim Liceum św. Księżnej Olgi. W 1919 r. zdała maturę. Rewolucja i wojna domowa zmieniły sytuację rodziny, która przez Odessę wyjechała na Krym do Eupatorii, skąd starała się o powrót do Polski. Rafał Jutkiewicz został komisarzem do spraw repatriacji Polaków. Wyruszyli ostatnim transportem w 1922 r.

Powrót do wymarzonej Warszawy nie obył się bez goryczy. W czasie lat wojny Nadzieja nie zapomniła polskiego, ale mówiła z wyraźnym rosyjskim akcentem, wtrącając czasem rosyj-

skie słowa. W pociągu z Baranowicz do Warszawy jakiś zapiekły „prawdziwy Polak” spojrział na nią z pogardą, rzucając przez zęby: „tu nie bolszewia”. Zapamiętała to powitanie na całe życie. Nostryfikowała swoją rosyjską maturę i zapisała się na UW na wydział filozoficzny, gdzie uczęszczała m.in. na wykłady profesorów M. Handelsmana i W. Tatarkiewicza.

W czasie letnich pobytów w Wilnie i Trokach poznała zdolnego orientalistę Ananiasza Zajączkowskiego (1903–1970), także z rodziny karaimskiej. W 1927 r. odbył się ich ślub. Przeżyli razem 43 lata. Nadzieja starała się odciążyć męża od wszelkich kłopotów dnia codziennego, z oddaniem i miłością opiekowała się trójką dzieci, a potem wnuczką.

Okoliczności historyczne sprawiały, że życie rodziny układało się dramatycznie. W 1939 r., z chwilą wybuchu wojny, Nadzieja znalazła się z dziewięcioletnim Aleksandrem i nowo narodzoną Marią Emilią oddzielona od męża. Zdecydowała się na podróż do Warszawy transportem Czerwonego Krzyża, by po dramatycznych przeżyciach znaleźć się w swoim domu przy Brzozowej 12 i wraz z mężem stawić czoło okresowi okupacji niemieckiej.

W kwietniu 1944 r. przyszła na świat córka, Elżbieta. Po upadku Powstania Warszawskiego na Starym Mieście wyrzuceni z domu przy Brzozowej trafili do Krakowa, ale już w listopadzie 1945 r. całą rodziną wrócili do miasta. Na gruzy, ale do siebie...

W 1947 r. rodzina zamieszkała przy ul. Sewerynow w domu spółdzielni mieszkaniowej profesorów UW. Ananiasz Zajączkowski wykładał na Uniwersytecie, organizował na nowo Instytut Orientalistyczny, a Nadzieja poświęciła się bez reszty rodzinie.

Dobroć i serdeczność Nadziei Zajączkowskiej wspominały czule wszystkie profesorskie dzieci mieszkające w tej tak bardzo żytej ze sobą małej społeczności. Znajdowała czas dla każdego i każdego miała ochotę wysłuchać. Przychodzili więc do niej starsi i młodszy na zwierzenia przy świetnej, świeżo parzonej herbacie. Ówczesne dzieci – dzisiaj niejednokrotnie wybitni uczeni – zapamiętali ją z tego okresu jako uroczą, ciepłą panią, spokojną i opanowaną, ze śladami wielkiej urody.

Taką pozostała w naszej pamięci.

Elżbieta i Maria Emilia Zajączkowskie



Nadzieja Zajączkowska urodzona 16 VIII 1901, odeszła 24 V 1983.

Na zdjęciu poniżej obok: młodzi małżonkowie, Ananiasz i Nadzieja nad trockim jeziorem, 1929 r.



Tekst wspomnienia zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” z okazji 20. rocznicy śmierci Nadziei Zajączkowskiej.